

## JÓZEF MARCZAK

ur. 1930; Nasutów



Miejsce i czas wydarzeń	Nasutów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Nasutów, dawne budownictwo, mieszkańcy Nasutowa, sąsiedzi, sprzedaż drewna w Lublinie

### Chałupka pod strzechą. Mieszkańcy Nasutowa

U nas była pod strzechą chałupka taka. Było ich sześcioro, ojciec miał cztery siostry i brata jednego. O, tu była chałupa jedna, nasza, tam zaraz za krzakami była druga, to Skiby mieszkały, a jeszcze tam, co to świerki, to była chałupka stara taka, to były Gorale znowuż. Tamta jedna była stara, tam gdzie świerk. Gorale, Skiby i Marczałki tu były, o tu, w tej chałupce zaraz. To było trzy budynków tu. W tej chałupce, co ten świerk tu jest, to Słotkiewiczze takie mieszkały, to one były wygonione, Niemcy wygnali, wysiedlili ich z tamtych terenów, polska rodzina, poznaniaki. Myśmy tu mieszkali, zaraz były Prażmy, tutaj zaraz mieszkanie było, później było to, co stoi chałupka jeszcze, Smolińskie, Króliki, Prokopy, to był po kolei. Później Putki były, Staweckie, Turowskie, Gorale znowu były takie, dalej były Woźniaki, Urbany. Jeździłem [do Lublina], jak w domu byłem, to wiązeczki takie drzewa się robiło, i konikiem, i po mieście jeździłem, po Krakowskim [Przedmieściu] na koniku, i te wiązeczki ludzie kupowały na podpałkę. Za tę wiązeczkę parę groszy się brało. Ile razy ja jeździł tym koniem z tym drzewem, bo to się w lesie porobiło, i później się nałupało tego na wiązeczki, takie na podpałkę drzewo, na drobno, nie grube kawały, tylko drobne. I na wóz, i wozem się jechało, koniem do Lublina, i po Lublinie. Na Narutowicza jeździłem, po Krakowskim się jeździło konikiem. Z Krakowskiego jechałem na Lipową, to Narutowicza, i tak objeżdżyło się, a ktoś powie: „Panie! Poczekaj Pan! Drzewa bym se wziął.” Brały po cztery, po pięć, nawet, i po dziesięć wiązeczek, takie wiązeczki się wiązało, tam ile było, dziesięć drewnienek czy ile. Ale bida była, jak ojciec tylko z roli [żył], do lasu jeździł, obrzynał chojary, po chojarach, to jak wiewiórka chodził - ja nie pamiętam, bo tam nie poszedłem, tylko opowiadali, że jak obcinał gałęzie na chojarach, to sąsiad, taki Smoliński, mówi: „Ja nie wiem, mnie ażż torny chodziły, jak on z chojara na chojara. Jak obciął jednego, to rozbujał się, i na drugiego przechodził, i znowu”

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2021-02-03
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Małgorzata Maciejewska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"